



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

NR 37/2025, 19 MAJA 2025 © PISM

KOMENTARZ

Zwycięstwo Nicușora Dana w wyborach prezydenckich w Rumunii

Jakub Pieńkowski

Zwycięstwo bezpartyjnego, centrowego i prozachodniego burmistrza Bukaresztu Nicușora Dana w II turze wyborów prezydenckich w Rumunii, przeprowadzonej 18 maja br., oznacza utrzymanie dotychczasowej, jednoznacznie euroatlantyckiej orientacji kraju i kończy kryzys polityczny w Rumunii. Dan pokonał lidera nacjonalistycznego Sojuszu na rzecz Jedności Rumunów (AUR) George Simiona, który po unieważnionych wyborach z listopada ub.r. wykreował się na politycznego następcę Călina Georgescu – skrajnego izolacjonisty niedopuszczonego do ponownego kandydowania. Wygrana Dana powoduje, że Rumunia pozostanie kluczowym partnerem Polski na wschodniej flance NATO i Unii Europejskiej oraz we wpieraniu Ukrainy.

Jakie są wyniki wyborów i co o nich zdecydowało?

Dana poparty [współrządzące Partia Narodowo-Liberalna \(PNL\)](#) i [Demokratyczny Związek Węgrów w Rumunii \(UDMR\)](#) – [ich kandydat odpadł w I turze](#) – oraz opozycyjny, centrowy Związek Ratowania Rumunii (USR). Zdobył on 54% głosów wobec 46% oddanych na Simiona – w I turze odpowiednio 21% i 41%. Kluczowe dla zwycięstwa było zjednoczenie wokół jego kandydatury wyborców umiarkowanych, którzy obawiali się zwycięstwa antyunijnego nacjonalisty. Obawy te przyczyniły się do aktywizacji wyborców, którzy nie głosowali w poprzedniej turze. Frekwencja wzrosła z 53% do niemal 65% i była najwyższa od 2000 r. Większą mobilizację wykazała także dotychczas bierna proeuropejska część diaspory – za granicą oddano 1,6 mln głosów, tj. 14% wszystkich – której udało się zredukować przewagę Simiona w głosowaniu poza terytorium Rumunii z 60% w I turze do 55%. Danowi pomogło także poparcie prezydent Mai Sandu – w Mołdawii zdobył on 88% ze 158 tys. głosów (ok. 1 mln obywateli mołdawskich ma też rumuńskie obywatelstwo). Ponadto na finiszu kampanii Simion zniechęcił część

wyborców, wyrażając oponentom i zapowiadając zwolnienie pół miliona pracowników sfery budżetowej, których uznał za „pasożytów”.

Kim jest prezydent-elekt?

Dan – z wykształcenia matematyk – ma wizerunek pragmatycznego reformisty, który walczy z patologiami życia politycznego Rumunii, w szczególności korupcją, nepotyzmem i niekompetencją. Zyskał popularność, gdy jako aktywista obywatelski skutecznie sprzeciwiał się nadużyciom w obrocie nieruchomościami w Bukareszcie. Założony przez niego ruch miejski przekształcił się w partię USR, która od 2016 r. zasiada w parlamencie. Mający umiarkowane konserwatywne poglądy w sferze obyczajowej Dan zrezygnował z przywództwa USR w obliczu jednoznacznego sprzeciwu partii wobec referendum z 2017 r. w sprawie wpisania do konstytucji tradycyjnej definicji rodziny. Po rezygnacji z członkostwa w ugrupowaniu był w 2020 i 2024 r. wybierany na burmistrza Bukaresztu jako kandydat niezależny, choć z poparciem USR. Na tym stanowisku

KOMENTARZ PISM

zredukował zadłużenie stolicy i rozpoczął jej gruntowną modernizację.

Jakie są prerogatywy prezydenta Rumunii?

Konstytucja przyznaje prezydentowi dominującą rolę w polityce zagranicznej i obronnej, którymi kieruje, stojąc na czele Najwyższej Rady Obrony Kraju – wyspecjalizowanego organu, w skład którego wchodzi także premier, kluczowi ministrowie, szefowie armii i służb specjalnych. Prezydent reprezentuje Rumunię na szczytach międzynarodowych i posiedzeniach Rady Europejskiej. Uprawnienia rządu w tych sferach ograniczają się do bieżącego zarządzania, a jego działania powinny być uzgadniane z głową państwa. Konstytucja daje prezydentowi niewielkie uprawnienia w sferze wewnętrznej – m.in. nie ma inicjatywy ustawodawczej, a weto może być odrzucone przez parlament przegłosowujący projekt ponownie. Mimo to pozycja prezydenta jest silna dzięki bezpośrednim wyborom i zwyczajowi politycznemu pozwalającemu odgrywać aktywną rolę w sporach partyjnych.

Jaka będzie polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Dana?

Dan opowiada się – w przeciwieństwie do eurosceptycznego Simiona – za pozostaniem Rumunii w głównym nurcie integracji UE i utrzymaniem dobrych relacji z Niemcami i Francją. Popiera unijny [program „ReArm”](#), w którym widzi szansę dla krajowego przemysłu, i chce zwiększenia wydatków zbrojeniowych Rumunii z 2,5 do 3,5% PKB. Równocześnie za filary bezpieczeństwa państwa uważa – podobnie jak dotychczasowi prezydenci – ścisły dwustronny sojusz z USA i członkostwo w NATO. Opowiada się rozwojem technologicznym w kooperacji z demokracjami zachodnimi oraz Japonią, Koreą Południową i Australią, a w autonomii wobec Chin. Odmienne od Simiona deklaruje bezwarunkowe utrzymanie wielowymiarowego wsparcia dla

Ukrainy, wykluczając jednak udział wojsk rumuńskich w ewentualnej misji pokojowej na jej terytorium. Za strategiczny priorytet Rumunii uważa wszechstronne wsparcie integracji europejskiej Mołdawii, którą postrzega jako część rumuńskiej wspólnoty narodowej. Simion zaś, jako [unionista](#), zapowiadał wstrzymanie wsparcia dla Mołdawii, zarzucając prezydent Sandu antyrumuńskość.

Jakie będą następstwa wyboru Dana w polityce wewnętrznej?

Wybór głowy państwa pozwoli zakończyć nasilający się kryzys polityczny w Rumunii. [W lutym br. prezydent Klaus Iohannis niespodziewanie ustąpił z urzędu](#), a jego obowiązki pełni marszałek Senatu Ilie Bolojan z PNL. Dzień po przegranej wspólnego kandydata Partii Socjaldemokratycznej (PSD), PNL i UDMR w ponowionej I turze wyborów prezydenckich socjaldemokratyczny premier Marcel Ciolacu podał się do dymisji i ogłosił wyjście swej partii z wielkiej koalicji – krajem zarządza od tej pory gabinet techniczny, na którego czele stanął Căătălin Predoiu, dotychczasowy szef MSW. Wobec możliwego zwycięstwa Simiona w II turze Ciolacu zapewne chciał w ten sposób otworzyć swojej partii możliwość powołania rządu z AUR i nacjonalistyczną Partią Ludzi Młodych. Po rozstrzygnięciu wyborów PSD prawdopodobnie będzie skłonna odtworzyć poprzednią koalicję. Dan jako prezydent może forsować poszerzenie jej o USR i – zgodnie ze swoją zapowiedzią – powołanie na stanowisko premiera popularnego i sprawnego Bolojana, co osłabiłoby pozycję socjaldemokratów w wielkiej koalicji. Zapewne nie uchroni to jednak Rumunii przed nowymi kryzysami politycznymi, gdyż kształt jej systemu konstytucyjnego skutkuje nieuchronnymi konfliktami prezydenta i rządu w czasie kohabitacji.